

Totti zdobywa bramkę w koszulce Romy i całuje trójkolorową tarczę wszytą na piersi. To nie bajka, ani kadr z sezonu 2001-02, ale historia, która się powtarza. Magiczny krąg, który się zamyka - od Tottiego do Tottiego - i jednocześnie otwiera się, szerząc horyzonty na przyszłość.

A kto wie, czy Cristian, najstarszy syn Francesco, po zdobyciu pierwszego gola w drużynie do lat 17, choć przez chwilę pomyślał o wielu wyczynach, jakie jego ojciec dokonał dla drużyny swego serca; z pewnością marzyło mu się popołudnie podobne do tego, które przeżył wczoraj w Trigorii, gdzie wszystkie nitki pasji przynależności zdają się być splecione, wiążąc pokolenia.

Cristian, z numerem 18 na plecach, przypieczętował kolejne miażdżące zwycięstwo drużyny prowadzonej przez Ciaralliego. Zwycięstwo 6:0 z Regginą, przedostatnią w grupie c, jest warte matematycznej kwalifikacji liderów z Rzymu do ćwierćfinału rozgrywek.

Autor: majkel